Nr. 275. Lwów, Piątek dnia 4. Października 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Franciszka Ser.
Jutro: Placyda męcz.
Pojutrze: NMP. Roż.

Grecko-katolickie:
Foki episk.
Zacz. ś. Joanna.
Eufros.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 09 m.
Zachód „ o 6 g. 26 m.
Barometer 760. Pogoda niepewna.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:
Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:
Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Jeszcze kawałek ostatecznej obrony.

W uzupełnieniu naszych sprawozdań sądowych podajemy głos p. Bolesława Wysłoucha, który przemówił na samym końcu rozprawy jak następuje:

Wys. trybunał wyrobił sobie zbyt jasne pojęcie o całej sprawie, ażebym nadużywał jego cierpliwości i rozprawę przewlekał. Wszelako z dniem dzisiejszym upływa 3 miesiące od chwili, kiedy wszedłem do więzienia; niechaj mi więc wolno będzie z mojego prawa skorzystać i przynajmniej w kilku słowach zreasumować wyniki, a także odpowiedzieć na parę punktów podniesionych dopiero w ostatecznym wywodzie szan. p. oskarżyciela.

Zdawało mi się, że od oskarżenia, na którem ma być oparty wymiar sprawiedliwości, wymagać należy tych samych warunków, co od każdej hypotezy, mającej wykrycie prawdy na celu. Jeżeli w imię prostej moralności stawi się jakieś wymagania tam, gdzie chodzi o prawdę, to stawić się je musi tembardziej tam, gdzie chodzi o prawdę i sprawiedliwość. A zatem, materjał faktyczny musi być dostatecznym i prawdziwym, a wnioskowanie logicznem. Dla zebrania faktycznego materjału, jakto przekonałem się podczas rozprawy, w której słyszałem kilkadziesiąt nieznanych mi nazwisk, rewizje zakreśliły szerokie koło. Rezultaty ich wykazały, że młodzież akademicka tam, gdzie istnieje prawo o stowarzyszeniach, jak w Austrji i Szwajcarji grupuje się w towarzystwa legalne, tam gdzie to prawo nie istnieje, jak w Rosji, w niezliczone koła i kółka przez rząd tolerowane; wykazała ona dalej, że młodzież tę zajmują zadania naukowe, narodowe i społeczne, że nie zasklepia się ona w karjerowiczowstwie, że myślą i uczuciem sięgając w przyszłość, nie zrywa tych nici serdecznych, co ją wiążą z przeszłością. Z takiego materjału, gdybym nawet żył życiem młodzieży akademickiej, nie wysnutoby przeciw mnie dowodów.

To też wyciśnięto z niego jedną tylko zagadkową syllabę napisaną na kalendarzu, o której ekspertyza orzeka stanowczo i autor sylaby twierdzi, że się składa z liter *Rad* a p. prokur. mniema, że z liter *Red.* co stosownie do potrzeby oznacza już to redakcję, już to jest moim „synonimem“.

Co się tyczy materjału u mnie znalezionego, który się składał z rękopisów redakcyjnych i kiletniej korespondencji, dotyczącej stosunków literackich i wydawniczych, to materjał ten, jako z natury rzeczy niekolidujący z kodeksem karnym, topniał gwałtownie, i stopniał całkowicie. Jeżeli w akcie oskarżenia list dotyczący wydawnictw Księgarni Polskiej, odegrał pewną rolę, i był uważany za korespondowanie z tajemnem towarzystwem, to przypisuję jedynie okoliczności, że szczegółowe śledztwo co do tego listu, przeprowadzone zostało dopiero podczas rozprawy.

Zwracam uwagę wys. trybunału, że szan. p. oskarżyciel w ostatecznym wywodzie listu tego już nie podnosi, wagi więc do niego nie przywiązuje, czyli, że *de facto* odstępuje od oskarżenia o występek przewidziany w § 287 l. d).

Co się tyczy przełożeństwa w tajnem stowarzyszeniu, to szan. p. oskarżyciel w ostatecznym swoim wywodzie uzasadniał tym jedynie argumentem, że *zdolny jestem* do pełnienia tej funkcji. Zapomniał jednak dodać, czy ma na myśli zdolność wogóle, czy zdolność specyficzną do przełożeństwa w tem towarzystwie, które jest przedmiotem rozprawy, a jest to rzecz ważna. Za tę zdolność mam bowiem być ukarany karą ścisłego aresztu od 3 miesięcy do roku, jak gdyby znamieniem uczestnictwa w tajnem towarzystwie było nie przełożeństwo, lecz zdolność do przełożeństwa. Zresztą nad argumentem tego rodzaju nie zatrzymuję się, bo z toku rozprawy, mianowicie z uchylenia niektórych wniosków p. prokuratora sądzę, że wys. trybunał podobną argumentację uważa za wprost niedopuszczalną.

Tyle co do wyników rozprawy, o ile ona ma związek z wyrokiem sądowym. Odpowiedzieć wszakże muszę na niektóre jeszcze punkta podniesione w ostatecznym wywodzie p. oskarżyciela.

Nie odpieram uwag dotyczących mojego sposobu *myślenia*, przeczę jedynie, aby p. oskarżyciel mój sposób myślenia znał, a nawet aby mógł poznać. Pierwszym warunkiem poznania jest bezstronność. Jeżeli notatkę „o ruchu kulturnym i politycznym w granicach konstytucyjnych“, o ruchu opartym na ustawach zasadniczych p. prok. państwa nazywa projektem „wrogim istniejącemu porządkowi“ i żądał odczytania jej przy drzwiach zamkniętych, to jakaż jest rękojmia bezstronności jego sądów, tam gdzie pierwiastek subjektywny z natury rzeczy musi odgrywać pewną rolę. Zresztą chodzi tu jeszcze o kwestję kompetencji; jeżeli ktoś wyznaje taką, nieszkodliwą zresztą nikomu herezję, że „naukowy socjalizm“ jest tem samem co „socjologja“, to wszelka dyskusja na temat kierunków społecznych musi być wykluczoną, bo wymaga ona znajomości i naukowego socjalizmu i socjologji.

Nadmienił szan. p. prokurator, że wskutek wejścia mojego do *Kurjera lwowskiego*, przebija się w nim „niezdrowy kierunek“, pomimo, że wiadomo mu z aktów śledczych, iż jeżeli nie brać pod uwagę dodatków literackich i fejletonów, któremi się zajmuję, do mnie należy w *Kurjerze lwowskim* wyłącznie dział administracji, a jedynym redaktorem jak dawniej tak i obecnie jest p. H. Rewakowicz.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę, że szan. p. oskarżyciel zdanie swoje mógł tu wygłosić jedynie jako człowiek *prywatny*. Korzystając z władzy prokuratora, może on konfiskować artykuły dotyczące kupowania wyrobów krajowych. albo losu urzędników kolejowych czy salinarnych, ale nie może w charakterze prok. państwa mówić o *niezdrowym* kierunku pisma niezawisłego, odważnie walczącego z korupcją, pisma stojącego na gruncie demokratyczno-narodowym. Zresztą w toku rozprawy słyszałem takie poglądy, że jest coś niezdrowego w zbliżaniu się Polaków z Rusinami, w bronieniu interesów młodzieży itp., sądzę więc, że *kwestję ocenienia zdrowotności kierunków, pozostawić należy społeczeństwu, które wie najlepiej, co dla niego jest zdrowem, a co niezdrowem.*

Wreszcie odpowiem na jeden jeszcze zarzut: powiedział p. prokurator, że młodzież ta „znalazła się przezemnie na ławie oskarżonych“. Poniekąd jest to prawdą. Dopóki oskarżony byłem o należenie do „Ligi polskiej“, współobwinieni moi, którzy należą dziś do stowarzyszenia o celach socjalistycznych, na mocy tego samego materjału dowodowego, mieli należeć do stowarzyszenia o celach politycznych, w najściślejszem znaczeniu tego słowa. Kiedy kwestja oskarżenia o tow. polityczne (Liga polska) upadło, znalazłem się w stowarzyszeniu, w którem moi współobwinieni są przełożonymi, i w którym odgrywam rolę piątego koła u wozu. Co to znaczy, wytłumaczę.

Przecząc na każdym punkcie aktowi oskarżenia—ważności jednego momentu nie przeczę, jakkolwiek widzę go naturalnie w całkiem odmiennem świetle. Mam tu na myśl założenie *Przyjaciela ludu*. Pisemko to postawiło sobie za główne zadanie pracę w tym kierunku, *ażeby lud przyjmował jak najszerszy udział w życiu publicznem.* W motywach założenia małą rolę odgrywała wiara w skuteczność jednostkowych usiłowań. Wychodziłem z innego założenia. Każde polityczne pokolenie ma pewne zobowiązania wobec przyszłości narodu. Jeżeli nie może się ono zdobyć na siłę uorganizowaną, na działalność uplanowaną, jeżeli nie może podołać wszystkim zadaniom, jakie życie zakreśla, to wówczas na pojedynczych jednostkach ciąży obowiązek, ażeby... bodaj cokolwiek torować drogę do tego....

(Żałujemy, że p. Wysłouch w odpowiedzi na szerokie wywody p. prokuratora, dotyczące jego sposobu myślenia i działalności, nie mógł wyłuszczyć swoich zapatrywań na to, jak pojmuje zadania polityki narodowej i jakiego rodzaju etycznemi pobudkami się kierował. Co do *Przyjaciela ludu* to podnieść należy, że dzięki intelektualnemu poziomowi ludu w Galicji, założenie tego pisma posiada wagę społecznego faktu. Już pierwsze numera, w których toczyła się przez samychże włościan prowadzona dyskusja w kwestji podzielności gruntów, dały ważny rezultat, bo wykazały, że włościaństwo galicyjskie, a przynajmniej jakaś jego warstwa posiada nierównie więcej inteligencji i wyrobienia, niż przypuszczano dotychczas. W chwili agitacji wyborczej *Przyjaciel ludu* wywierał już pewien wpływ na ruch ludowy w niektórych okręgach. *Red.)*

Internat jezuicki w Chyrowie.

Minister oświaty przyznał jak wiadomo, zakładowi OO. Jezuitów w Chyrowie prawo publiczności dla I. i II. klasy, pod warunkiem, iż zakład ten zastosuje się do obowiązujących przepisów szkolnych.

Z tego powodu zamieściła *Nowa Reforma* obszerniejszą ocenę tego faktu, w której przyznaje internatom publicznym pewne zalety. „Zakłady te jednak wtedy spełnić mogą i spełniają swe zadanie, jeżeli są zakładami publicznymi w tem znaczeniu, że profesorowie i kierownicy młodzieży są publicznymi, krajowymi lub państwowymi urzędnikami, jeżeli zakład fundowany i utrzymywany jest przez kraj lub państwo, a nie jest prywatnem przedsiębiorstwem, w jakiemkolwiek by ono podjęte było celu.

Rzecz bowiem naturalna, że ocena wiedzy ucznia przez jego profesora, wtedy tylko może mieć cechę bezstronności i bezwzględności, jeżeli nauczyciel

K. K. ZEITUNGS-STEMPEL

pełnie będzie niezależny od opinji rodziców i opiekunów swego ucznia.

Co innego jednak zupełnie, jeżeli osoba prywatna, czy jest nią zwykły śmiertelnik, czy kongregacja zakonna, zakłada internat dla uczniów Choćby w nim uczyli sami kwalifikowani nauczyciele, choćby kierownik lub kierownicy zakładu byli jak najlepszymi pedagogami, to „prawa publiczności“ w tem znaczeniu, jak je mają powyżej określone przez nas zakłady, nigdy internat taki mieć nie powinien, zważywszy, że nauczyciel i dyrekcja zakładu krępowani są tutaj w swobodzie sądu i kwalifikacji, albowiem są stroną interesowaną i wyrokującymi sędziami jednocześnie. Uznał tę zasadę p. minister Gautsch, gdy przypomniał osobnem rozporządzeniem nauczycielom szkół średnich, że nietylko nie wolno im udzielać lekcyj prywatnych uczniom uczęszczającym do tych zakładów, w których sami są zajęci, lecz nawet nie wolno im brać na stancję uczniów z tego samego zakładu, w którym są nauczycielami. Pomimo więc, że nauczyciel, mający ucznia na stancji, nie klasyfikuje go, że sąd o nim wydają inni jego koledzy, a kontrola zostawiona jest bezstronnej dyrekcji szkolnej — pomimo tego, aby wszelkie podejrzenie odwrócić i aby uczynić zadość zasadzie, że jako zakład publiczny nie może szkoła klasyfikować uczniów, którzy jakimkolwiek interesem prywatnym związani są z członkami grona nauczycielskiego, zakazano nauczycielom trzymać uczniów na stancji.

Jeżeli więc teraz internatowi OO. Jezuitów przyznaje minister prawo publiczności, to jest to naruszeniem ustaw szkolnych, interpretowanych przed paru laty przez tego samego ministra w duchu wręcz przeciwnym, gdyż wynika z tego jasno, że żaden prywatnym nakładem utrzymywany internat nie może równocześnie wydawać ważnych świadectw szkolnych, skoro nie wolno tego nawet szkole publicznej, jeśli nauczyciele jej zajmują się po za szkołą wychowaniem i nauczaniem studentów tej samej szkoły.

Piszemy te słowa w tej myśli, że kwestję tę weźmie sobie do serca w pierwszym rzędzie Rada szkolna krajowa, która nie powinna cierpieć tego, aby pod jej okiem wyłamywano się z pod ogólnie obowiązujących ustaw szkolnych, następnie reprezentacje nasze, którym równomierne tych ustaw stosowanie leżeć powinno na sercu. Równem prawem bowiem, jak OO. Jezuici, pozakładać sobie mogą internaty z charakterem publicznym kongregacje protestanckie, gminy żydowskie, stowarzyszenia niemieckie, wreszcie przedsiębiorcy prywatni, rozrządzający pewnym funduszem, a toby chyba dla sprawy narodowego wychowania i wykształcenia młodzieży naszej nie było z korzyścią.“

N. fr. Presse przytoczywszy powyższe uwagi dodaje następującą uwagę:

Przed dwoma laty wyszło było rozporządzenie ministerjalne, które powstało, jak wówczas zapewniano, wskutek przekonania ministra, że w Austrji mamy za wiele gimnazjów. Od tego czasu tylko strzępki zostały z tego rozporządzenia, a więc i przekonanie ministra musiało się zmienić, z czem się zgadza przyznanie gimnazjum jezuickiemu praw szkoły publicznej. Ciekawemby było wyjaśnienie, czy profesorowie-jezuici w gimnazjum chyrowskiem posiadają wymagane uzdolnienie. Kwestja ta ma zasadnicze znaczenie, gdyż takie zarządzenia pociągają za sobą konsekwencje. W Karlsburgu istnieje konwikt jezuicki, który narzeka na tę wielką niedogodność, że uczniowie jego muszą zdawać egzamina albo w gimnazjum terezjańskiem albo w innem jakiem małem gimnazjum czeskiem lub morawskiem.

W przeddzień wyborów ściślejszych we Francji.

Jak wiadomo zamierzają hr. Paryża i Boulanger pójść jeszcze razem na czas wyborów ściślejszych. Wskazówki tej słuchają bulanżyści, lecz rojaliści nie chcą o tem ani słyszeć. *Soleil*, organ monarchistów wcale życzenia hrabiego Paryża nie umieścił, a stronnik ostatniego, p. Hervé podtrzymuje kandydaturę swą w 8. okręgu Martin.

Maguard żałuje w *Figarze* nie słów swoich, wypowiedzianych z rana 22. września, że konserwatyści mogliby tam, gdzie własnych nie mają kandydatów głosować za bulanżystami; popełnił to w pospiechu i nie wstydzi się wcale to przyznać. Tak samo i rojalista Filip de Grandlieu radzi współstronnikom swoim, ażeby rzeczy brali tak jak są i stanęli na *gruncie rzeczypospolitej*.

Trzeba być szczerym, powiada Grandlieu. Polityka wydziału dwunastu została osądzoną. Nieprawdą jest, że rewizjoniści otrzymają większość i że są widoki co do konstytuanty; to dziecinne marzenia, które mogą się tylko skończyć ponownem i to surowem rozczarowaniem. Kraj wypowiedział się za rzeczpospolitą, nakładając równocześnie na republikanów politykę konserwatywną, tj. politykę uczciwości, oszczędności, swobody sumienia i spokoju. Z tego wynika, że prawica powinna rzucić rewolucyjne stanowisko swoje; koniecznością jest, ażeby prawica nie pozwalała używać siebie za dowolne narzędzie przesileń i wstrząśnień, ażeby nie *zasadzała patrjotyzmu swego na obalaniu ministerstw, na krzewieniu niezadowolenia, niepewności i anarchji.* Kraj żąda od prawicy dalej, ażeby dała spokój rewizji konstytucji, której potrzeby nie widzą wyborcy i która zdolna jest więcej strachem napoić umysły aniżeli je uspokoić: Dajcie raz już spokój konstytucji. Niczemu nie stoi ona na przeszkodzie a występujący przeciwko niej marnują tylko czas niepotrzebnie. Konstytucja, którą wolno jest rewidować każdego czażu może, jak na to dosyć jest dowodów w Europie, nie być nigdy rewidowaną, gdy tymczasem konstytucja zamknięta, jak dowodem na to jest historja narodu francuskiego, może wskutek nieprzewidzianych wypadków lub nieprzepartej siły opinji publicznej, uledz rozdarciu lub zniszczeniu. Opinję publiczą, ten jedyny taran, powinni stworzyć konserwatyści, nie szkodząc interesom publicznym, ale im służąc, polecając krajowi nie takich tylko mężów, „których można dostać szczypcami“, ale przedstawiając mu osbistości tęgie, pełne charakteru, któreby umiały zdobyć sobie poszanowanie u ziomków nie przez to, że prowadziliby kraj do awantur i do sytuacji niepewnej, ale przez to, że staliby na gruncie stałym i twardym. Umiarkowaniem i godnością, patrjotyzmem całego występu swego mogliby się zasłużyć na podziękę kraju.

Tak się odzywają wybitni konserwatyści do swych współstronników. Gdy to przeczytamy, nasuwa nam się mimowoli myśl: kto tu jest anarchistą?...

Z wieży Eiffla

pisze korespondent *Dz. Pozn.* Czytelnik zechce się ze mną pofatygować na drugie piętro wieży Eiffla, owego pomnika pomysłowości i śmiałości umysłu francuskiego. Znajduję się w tej chwili na wysokości 115 metrów i 73 centymetrów nad poziomem pola Marsowego gdzie z prowizoryczną redakcją z trzech osób złożoną i maszyną drukarską rozgościł się *Figaro*.

Filja ta najbogatszego i najbardziej wpływowego dziennika paryskiego wydaje codziennie numer pisma wielkości pół właściwego *Figara*. Na pierwszej i drugiej stronie mieszczą się drobne wiadomości, dotyczące wystawy, zabaw na wystawie urządzanych, a głównie wieży Eiffel, resztę wypełnia lista osób, które wieżę zwiedzały i za wydrukowanie swego nazwiska i z dodaniem częstego jakiego aforyzmu zapłaciły 15 centów. Egzemplarz pisma kosztuje 15 centów. Na ostatniej kolumnie są ogłoszenia.

Porównywano nieraz już wieżę Eiffla do biblijnej wieży Babel; o trafności tego porównania ze względu na panującą na niej wielojęzyczność przekonać się można ze spisu gości w *Figarze*. Aforyzmów we wszystkich językach europejskich (oprócz niemieckiego) i wielu zaeuropejskich. Jeden z entuzjastów wypisał tam aforyzm następujący o nowożytnym Babelu:

„Przyszłość należy do narodu, posiadającego żelazo i węgiel.“

Prosty spis nazwisk ciekawą jest mozajką, w której obok syna północy figuruje jaki gość z Indji wschodnich, a obok Amerykanina południowego gość z Brazylji, Arab lub Egipcjanin.

W kilku trafem wziętych numerach napotkałem pomiędzy innemi nazwiska jak: Ignacy Baliński, Olga Baczyńska, Stanisław Sierzputowski, Rostka z Philipville, Stefan Ta...

FIRMA N. N.

Nowela

napisał

A. Kleczewski.

Maryni D. na pamiątkę.

(Ciąg dalszy).

Kazimierz stał przez chwilę jak otumaniony. Przymusowy ten wyjazd był dlań niby uderzeniem obucha, a czuł, że odmówić nie może i nie ma prawa. Zgryziony i zamyślony udał się do Wagnera; zastał go już w magazynie.

— Jesteś przecie! — zawołał wesoło kupiec, spostrzegłszy wchodzącego — ale cóżeś taki smutny? myślałem, że będziesz skakał z radości.

Kazimierz opowiedział mu jakie zlecenie otrzymał od pryncypała.

— Rzeczywiście, francuzi nie w porę się wybrali; ale trudna rada, obowiązek przedewszystkiem, jechać musisz. Masz przynajmniej tę pociechę, że przed wyjazdem poznasz się bliżej z właścicielem firmy N. N. i jego prześliczną wnuczką.

— Ale gdzież oni są? mówcie prędzej!

— Cierpliwości! za chwilę będziesz wiedział tyle co i ja. W sobotę w południe, widziałem ich tu przed sobą tak jak teraz ciebie. Szczęśliwyś, człowieku! powiadam ci, że to anioł nie dziewczyna!

— Proszę cię, mój Adolfie, nie męcz mnie, widzisz, że nie mam czasu do stracenia.

— Skoro tylko weszli do magazynu — opowiadał Wagner — szepnąłem kilka słów chłopcu sklepowemu, który wziął kapelusz i czekał na nich na ulicy. Kupili kilka drobiazgów i poszli piechotą; on w ślad za nimi o parę kroków aż do Ringu; tam wsiedli do tramwaju, on także. Jadą i jadą, chłopiec mój strasznie zadowolony, bo hultaj nudzi się w sklepie, przejechali rogatkę, minęli Schönbrun i wysiedli dopiero w Hietzing. Mój chłopiec za nimi; weszli do domu przy Hauptallee N. 8. furtka się zamknęła — i koniec.

— A nazwisko ich? — rzucił gorączkowo Kazimierz.

— Nazwiska nie mógł się dopytać, powiedziano mu tylko, że ci państwo mieszkają w tym domu od lat wielu, i że są z Polski. Czegoż ci więcej potrzeba? reszty sam się dowiesz.

XII.

Pod nr. 8 przy Hauptallee w Hietzingu, stoi dziś okazała willa jednego z byłych ministrów. Wówczas był tu skromny parterowy domek, oddzielony od ulicy sztachetami i maleńkim ogródkiem. Po za domkiem widać było wierzchołki drzew, zapewne większego ogrodu. Kiedy fiakier, wiozący Kazimierza, zatrzymał się przed furtką, najzupełniejsza panowała tu cisza: okna szczelnie pozamykane okienicami, w ogródku i w całem otoczeniu żadnego znaku życia, tylko wróble świergotały wśród gałęzi. Kazimierz zadzwonił raz, drugi i trzeci, dzwonek dźwięczał rozgłośnie, ucichł i znowu cicho na okół jak poprzednio.

Z sąsiedniego sklepiku z bułkami, wychyliła się głowa niemłodej kobiety.

— Napróżno pan dzwoni — przemówiła uprzejmie — w całym domu nie ma żywej duszy; ci państwo wyjechali wczoraj wieczorem.

Wyjechali! wczoraj wieczorem! więc to twarzyczka ukazała się w wagonie, kiedy on szedł ku niej do Wiednia! Myśli te przemknęły błyskawica w głowie Kazimierza. Zbliżył się do sklepiczarki i prosił ją o bliższe szczegóły.

Poczciwa kobieta nie musiała mu wiele powiedzieć:

— Der alte Pole i Fräulein Marie — mówiła, podając mu krzesełko — mieszkali oddawna w tym domu; przed dziesięciu laty, kiedy ona założyła swój sklepik, już ich tu zastała. Mieli przy sobie starego służącego, który zarazem pełnił obowiązki ogrodnika, zresztą nikt u nich nie bywał i oni mało wychodzili.

— Jakże się nazywali? — zapytał niecierpliwie Kazimierz.

— Der alte Pole i Fräulein Marie — powtarzyła sklepiczarka. — W całem sąsiedztwie tak ich nazywano. Powiadam panu, że się wczoraj serdecznie rozpłakałam, kiedy dobra panienka przyszła się ze mną pożegnać. Poczciwe to dziecko! Wyjechali podobno do Galicji, na zawsze!

— A gdziebym znalazł właściciela tego domu?

— Mieszka w Wiedniu, gdzie ma kilka kamienic na Ringach, ale go nie znam, bo tu nigdy nie bywa. — Ale co mi na myśl przychodzi? po nazwisku tych państwa dowiesz się pan najłatwiej na policji — musieli przecież być zameldowani.

Kazimierz podziękował grzecznej kobiecie za informację, i kazał się zawieść na policję. Urzędnik, do którego kazano mu się zwrócić, surowo zbył jego prośbę:

Aleksander i Michalina Pawłowscy, Stefan Olszowski. Siegfried Wilczyński, Edward, Teresa i Marja Epsteinowie z Warszawy, Bohdan ks. Ogiński, Stanisław Giecewicz, Leon Żabiński, Bolesław Dobrowolski, Helena Romanowska, Stefan Błędowski, Seweryn Wachowski inżynier, p. Leszczyńska, Edward Pożerski, Teofil i Albertyna Klonowscy, Stanisław Norkowski, Jan Lande z Warszawy, Michał i Stanisław Grossman z Częstochowy, Adam Żychałkowski, Józef Goldstein. dr. Jan Leździak z Warszawy, Konrad Swinowski, dr. Józef Wszebor, rodzina Brylińskich, Jan Kalinowski, Karol Szymanowicz, Ludwik Friedländer z Łodzi, Kaźmierz Matecki, Lea Bartoszewicz, Anna Bielińska, Mikołaj Stachowski, Jan Grzesiński, dr. Józef Kondratowicz, Teodor Nieczuja Ziemięcki, Marja Szeliga, Bolesław Wyhowski, hr. Aleksander i Wiktorja Jezierscy, Stanisław Tirpitz z Radomia, S. Lewental i wiele innych.

Każda taka lista umieszczona w wieżowem wydaniu *Figara* zawiera 5—800 nazwisk wszechświatowych, a są dni, gdzie lista zawiera ich kilka tysięcy.

Jak widzimy *Figaro* cel reklamowania swego pisma choćby tak niezwykłym i nowym zupełnie jak powyższy środkiem osiągnął w zupełności, gdyż wszyscy wynoszą pamięć pisma przedstawiającego się w tak niezwykłych warunkach. I tutaj spryt i pomysłowość francuska widoczna i podziwu godna!

KRONIKA.

Dla objaśnienia wszystkich tych ludzi, którzy w lipcu br. w całym kraju byli zaniepokojeni nagłem zniknięciem nazwiska Rewakowicza Henryka z podpisu *Kurjera*, którąto okoliczność niektóre indywidua starały się nawet podle wyzyskać, donosząc, że R. H. wystąpił z *Kurjera* itp., donosimy teraz, jak się rzecz miała. Po uwięzieniu Wysłoucha otrzymał R. H. także w parę tygodni wezwanie do sądu jako obwiniony o zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej z §. 65 lit. c. Przy przesłuchaniu d. 22. i 23. lipca okazało się, że go poszlakowano o uczestnictwo w organizacji „Ligi polskiej.“ Sędzia śledczy pozostawił go jednak na wolnej stopie z poleceniem niewydalania się ze Lwowa, i dopiero gdy dla innych wydano akty oskarżenia z §§fów dotyczących tajnego stowarzyszenia, co do niego d. 30. sierpnia zapadła uchwała zastanowienia śledztwa, usunięto bowiem z oskarżenia całą sprawę „Ligi polskiej.“ O tej uchwale otrzymał R. H. zawiadomienie urzędowe dopiero przed 10 dniami wskutek umyślnej prośby, aby sąd raczył powiadomić go o swojej decyzji i zarazem zwrócił mu zabrane przy rewizji d. 2. lipca z biura redakcyjnego: „Projekt statutu Związku ludowego polsko-ruskiego w Galicji“ i korespondencję ddto Sofja z r. 1887. Papiery te mają być nam teraz po skończeniu sprawy zwrócone. Statut wspomniany jest projektem towarzystwa politycznego, zawiązać się mającego na zasadach demokratycznych w całym kraju. Miano to uskutecznić jeszcze przed wyborami, ale rozmaite były przeszkody. Obecnie jeszcze większa zachodzi tego potrzeba. Korespondencja zaś z Sofji zawiera dokument, który jeżeli nie jest apokryfem, ma wielką wagę informacyjną dla polityki austrjackiej. Jestto instrukcja dana z kancelarji carskiej onego czasu Kaulbarsowi, gdy gospodarował w Bułgarji. Pisma tego nie mogliśmy wówczas ani nie możemy teraz wydrukować przy panujących stosunkach prasowych. Dokument bowiem będący przestrogą dla sfer decydujących w najważniejszej sprawie sojuszów dyplomatycznych, uważany tu być może poprostu za zdradę stanu ze strony *Kurjera*, i skonfiskowany. Otrzymawszy go w jesieni r. 1887, a nie mogąc publicystycznie zużytkować, Rewakowicz przesłał ten papier do odczytania jednemu z tajnych radców cesarskich. Czy i jaki użytek z niego zrobiono, nie wiemy. Dziś mogłaby go prokuratorja z aktów kazać odpisać i posłać urzędownie ministerstwu. Nic przeciwko temu nie mamy.

P. Stanisław Kozłowski został wczoraj zrana wypuszczony z więzienia za kaucją.

Jeszcze z powodu umundurowania urzędników. Jeżeli się mówi o umundurowaniu urzędników, to nie można pominąć paralleli z armją. Od wojska uwalnia tylko kalectwo cielesne, w szeregi armji zaciągani bywają tylko ludzie zdrowi. Zdrowie to podtrzymują odpowiednie ćwiczenia i ciągła służba na wolnem powietrzu. Żołnierz z pokręconemi nogami jest wprost niemożliwością; niemożliwym jest także oficer z okazałym brzuchem. Jednolitość ubrania wymaga także jednolitości w budowie ciała. Zrozumiał to ów poczciwiec naiwny, który powiedział, że żołnierzy można rozróżnić tylko po twarzach. Wreszcie na śmieszność wystawia się ten, któryby chciał nieharmonijne członki odziewać mundurem. Co do urzędników, to nikt chyba nie zaprzeczy, że wymaga się od nich przedewszystkiem zdolności umysłowych, a nie uważa się absolutnie na organizację cielesną. Z drugiej zaś strony znanym jest fakt, że wielkie zdolności nie szukają zawsze zdrowego, rosłego, harmonijnie zbudowanego ciała, przeciwnie niejednokrotnie się zdarza, że ludzie o niepozornych kształtach są bardzo zdolnymi. Zresztą praca biurowa nie wpływa sama przez się bardzo korzystnie na utrzymanie zdrowej, okazałej postaci. Chcieć więc urzędników, przygarbionych, zmitrężonych pracą biurową ubierać w mundury, znaczyłoby to samo, co ich wystawić na śmieszność, i uczynić ich wprost niemożliwymi. Gdyby zatem uparto się koniecznie przy owym projekcie, to umundurowanie winno być chyba obliczone na wszelkie tego rodzaju przypadki, aby umiało pokryć niedokładność w budowie ciała albo kalectwo.

Ze szkoły politechnicznej. Rektorat ogłasza konkurs do 15. października rb., celem obsadzenia posady „asystenta przy katedrze architektury“ w tutejszej ck. szkole politechnicznej. Ta posada, z którą połączone jest wynagrodzenie w kwocie rocznych 600 zł. aw., będzie nadana przez kolegium profesorów na czas od jej objęcia po koniec września 1891 r. Pierwszeństwo mieć będą tacy kandydaci, którzy uzyskali świadectwo drugiego egzaminu rządowego. Podania wystosowane do kolegium profesorów ck. szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenta, tudzież w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do rektoratu przed upływem terminu konkursowego.

Koncerta muzyk wojskowych odbywać się będą, jak dotąd, w sali „Sokoła“, a pierwsza produkować się będzie muzyka 30 p. p. w niedzielę 6. bm. Dla nader licznej publiczności, która zawsze tak chętnie uczęszcza na koncerta w „Sokole“ wiadomość ta będzie zapewne pożądaną, gdyż koncerta te odbywając się w niedzielę po południu, kiedy zwykle nie ma innych przyjemności, bywają każdemu bardzo na rękę. Nadto na pochwałę kapelmistrzów dodać należy, że programy ich koncertów obejmują same doborowe utwory. — Kapela „Harmonji“ powinnaby mieć także udział.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych odbędzie posiedzenie w sobotę 5. bm. o g. 6 wieczór w sali fizyki szkoły realnej. Porządek obrad: 1) O ćwiczeniach piśmiennych w języku łacińskim, ref. prof. Edward Fiderer. 2) Czy byłoby pożądanem zaprowadzenie egzaminów między niższem a wyższem gimnazjum? ref. dr. Bolesław Mańkowski.

Bankiet. Na cześć p. Bolesława Ładnowskiego odbędzie się w sobotę 5. bm. o g. 9 wieczorem w sali Towarz. muzycznego bankiet, urządzony staraniem dziennikarzy i artystów. Strój wieczorkowy. Zapisywać się można w „Kole literackiem.“

Towarzystwo strzeleckie we Lwowie, z powodu zamknięcia sezonu letniego, urządza 6. bm. ucztę w sali własnej po ukończonem niedzielnem popołudniowem strzelaniu. Członkowie Towarzystwa, którzyby pragnęli wziąć udział w takowej, a zaproszeń nie otrzymali, zechcą się zgłosić do skarbnika Towarzystwa, p. Mikulińskiego.

Gazowe światło żarowe (Gas-Glütlicht) wynalezione przez chemika dr. Auer v. Welsbach we Wiedniu, stanowi wielki postęp w oświetleniu tem. Posiada ono tak pod względem ekonomicznym jak i sanitarnym zalety, jakich żaden inny system dotychczas nie osiągnął. Zalety te są następujące: Blisko 60% oszczędności na gazie; niewydziela zupełnie żadnego dymu lub kopcia, temperatura się nie podwyższa, światło jest dla oka przyjemne i nieszkodliwe, gdyż płomień jest jednostajny i zupełnie spokojny. W stosunkowo krótkim czasie „światło żarowe“ bardzo się rozpowszechniło, zaprowadzono je wszędzie, gdzie cierpiano dotychczas wskutek popsutego przez gaz lub lampy powietrza. We Wiedniu zaprowadzono je prawie we wszystkich urzędach, w szkołach, bankach restauracjach, hotelach, kawiarniach i w domach prywatnych. We Lwowie dopiero w kilku miejscach zastosowano ten nowy system (Hotel angielski, Koło lit.-art. itd.) i przekonano się, iż istotnie o połowę mniej płacą dziś za gaz, niż poprzednio. Nowość tę u nas wprowadził ruchliwy „Zakład galwaniczny Rosenbuscha i Camila“.

Zmarli: Jan Wolański, kontrolor kolei Karola Ludwika, zmarły onegdaj nagle na udar sercowy, był człowiekiem cieszącym się ogólnym szacunkiem, na który potrafił sobie zasłużyć pięknemi zaletami charakteru. Koledzy tracą w nim sympatycznego towarzysza, podwładni pełnego wyrozumiałości przełożonego, instytucja, której służył, gorliwego urzędnika. Pogrzeb śp. Wolańskiego odbędzie się dziś po południu z kostnicy szpitala głównego na cmentarz łyczakowski.

W Gracu zmarł emeryt. dyrektor szkoły realnej, dr. Netoliczka, znany z prac literackich na polu pedagogicznem.

W Brodach zmarł Szczepan Skorupka Padalewski, właśc. dóbr Suchodoły i wiceprezes rady pow. brodzkiej, w 71 r. życia.

Feliks Kruszyński, emeryt. dyrektor urzędów pomocniczych dyrekcji skarbu, zmarł we Lwowie w 81 roku życia.

Banda „usypiaczy“. Dzienniki petersburgskie ostrzegają publiczność, przed bandą „usypiaczy“, która operuje na kolejach w gubernjach wewnętrznych. Niedawno właśnie (d. 18. zm.) ograbiono dwóch pasażerów, uśpiwszy ich poprzednio jakimś narkotykiem. Służba pociągowa wraz z lekarzem kolejowym zaledwie zdołała przywrócić ofiary złodziejskiej sztuczki do przytomności. Dzienniki petersburskie opowiadają również, iż w pobliżu Dynaburga banda zdołała uśpić w jednym z wagonów 12 osób.

Zgon aeronauty Leroux. O śmierci aeronauty Leroux, który, jak to donosiliśmy, utonął w Rewlu, podają tamtejsze dzienniki obszerniejsze relacje, z któ-

---

— Przepraszam pana — my tylko udzielamy adresy wskazanych nam osób; ale odszukać czyjeś nazwisko według adresu, to rzecz zbyt trudna i nadzwyczaj mozolna.

— Ale w razach wyjątkowej, gwałtownej potrzeby, jak obecna naprzykład? Wyjeżdżam dziś w daleką podróż, a przed odjazdem muszę mieć nazwisko, o które pana prosiłem. Jeżeli pociągnie to za sobą jakie koszta, chętnie je poniosę.

— Najprościej byłoby udać się do właściciela domu — odparł grzeczniej już urzędnik — ale skoro panu tak pilno, przeszukam w starych książkach meldunkowych, może trafię na ślad jaki. Usiądź pan, z łaski swojej, i zaczekaj chwilę. Pójdę do archiwum.

Kazimierz czekał i niecierpliwił się. Nareszcie po upływie dobrej godziny czasu, zjawił się urzędnik z karteczką w ręku. Na progu już zawołał triumfującym głosem:

— Możesz pan sobie powinszować, jest adres! Ale też co najmniej ze sto książek przewróciłem, zanim znalazłem nr. 8. Hauptallee.

I podał mu karteczkę. Kazimierz schwycił ją gorączkowo i odczytał: „Johann Ritter von Zelsky, Gutsbesitzer aus Galizien“.

— Znowu nazwisko przekręcone!

W kilka godzin później wyjechał do Paryża.

* * *

W Paryżu sprawa poszła gładko, tak jak bankier przepowiedział. Pp. Colombe i Syn z początku zachmurzeni, prędko wypogodzili czoła, gdy im Kazimierz nie zagroził jednorazowem żądaniem całej sumy. Ta tylko zaszła zmiana w projektach wiedeńskich, że zamiast dwóch, pięć miesięcy trzeba było czekać na zrealizowanie weksli.

Daleko gorsze stosunki zastał Kazimierz w Bordeaux. Pp. Minard i Spółka, nie zajmując się bynajmniej sprawami bankowemi, prowadzili wielki handel eksportowy winem i koniakiem. Magazyny i piwnice ich przepełnione były towarem, a Kazimierz zdumionym był prawdziwie na widok takiej imponującej masy szlachetnych napojów, które małemi kieliszkami rozpłynąć się miały po całej kuli ziemskiej. Na nieszczęście, trwające przez kilka miesięcy stagnacja w handlu, wprowadziła panów Minard i Spółkę w drażliwą sytuację. Zaprotestowanie weksli wiedeńskich byłoby dla nich ruiną; bo jakkolwiek w towarze posiadali przeszło trzy miljony franków, przymusowa sprzedaż, na wypadek ogłoszenia upadłości firmy, nie przyniosłaby i czwartej części tej wartości. Jedynie kilkomiesięczna cierpliwość wierzycieli mogła ich uratować od zguby — interes więc był obopólny. Pp. Minard i Spółka otwarcie przedstawili Kazimierzowi ten stan rzeczy, i zaproponowali mu, aby pozostał na dłuższy czas w Bordeaux, a w miarę zbytu towarów, wręczać mu będą odpowiednią część zyskanej gotówki, na rachunek jego należytości. Kazimierz, zgodnie z instrukcją swego opiekuna, przystał na propozycję, i w taki sposób został poniewolnym mieszkańcem Bordeaux, na czas nieoznaczony.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rych następujące wyjmujemy szczegóły: Pogoda była nader pomyślna i prawie żadnego nie było wiatru. Leroux, siedzący na trapezie, znajdującym się pod balonem, wzniósł się w niespełna 3 minut, do wysokości 5000 przeszło stóp i w tej to wysokości wiatr pognał balon ku morzu. Równocześnie zeskoczył Leroux z trapezu, pochwycił spadochron, rozwinął go i począł, usadowiwszy się w jego kręgach, spuszać się na ziemię, z początku spokojnie i prawie pionowo. Atoli dostawszy się w warstwę powietrza bardziej ruchomą, zaczął spadochron się kręcić, tak że Leroux znalazł się w położeniu prawie horyzontalnem. W taki sposób spadochron zaczął spadać nad morzem. Atoli z początku nie obawiano się niczego, wiedziano bowiem, że Leroux chętnie spuszczał się w morze, ponieważ znakomitym był pływakiem. Były także i czółna w pogotowiu, które miały go zabrać, gdyby był skoczył do wody. Atoli kupiec rewelski, niejaki Behr, widział, jak spadochron rzucił Leroux'a ze znacznej wysokości w morze, i to tak gwałtownie, że się aż woda w niezwykły rozprysła sposób.

W kilka sekund wprawdzie pojawił się Leroux na powierzchni wody, za moment jednak utonął. Sądzono, że Leroux zabity został wskutek silnego miotania się spadochronu. Atoli jak wykazała obdukcja na wyłowionych później zwłokach, Leroux wpadł do wody żywy, a śmierć nastąpiła dopiero wskutek zatonięcia.

Pogrzeb nieszczęśliwego aeronauty Leroux odbył się 30. września. Mówią, że zmarły pozostawił majątek w okrągłej kwocie miljona marek, a suma ta jest złożona w jednym z banków angielskich. Cały majątek przejdzie w posiadanie rodziny zmarłego.

Zbiegły Sawin ujęty został w Genewie.

Edisonowi ofiarowała rzeczpospolita francuska wielki komandorski krzyż legji honorowej. Minister Spuller wystosował do głośnego wynalazcy list, wyrażający uwielbienie dla tak wyjątkowego genjuszu. Edison wrócił świeżo z wędrówki po Niemczech i Anglji napowrót do Paryża, skąd niebawem odjedzie do Ameryki.

Arcyks. Stefania, wdowa po arcyks. Rudolfie, bawiła niedawno w Belgji, w gościnie u swych rodziców, na zamku Laeken. Scenę powitania córki z rodzicami na dworcu w Laeken opisuje jeden ze świadków, jako bardzo wzruszającą. Arcyksiężna zaledwie mogła doczekać się zatrzymania pociągu i wyskoczywszy z wagonu, padła z płaczem w ramiona rozrzewnionej matki. Strój żałobny podnosi podobno piękność arcyksiężnej, która po smutnej katastrofie w Meyerlingu po raz pierwszy odwiedza ziemię rodzinną. Arcyksiężna przybyła do Belgii tylko w otoczeniu swej damy dworskiej, hr. Sylwii Taroucca i szambelana, hrabiego Bellegarde. Natychmiast po przyjeździe udała się arcyksiężna wraz z rodzicami do zamku Laeken, gdzie król Leopold kazał dla swej córki przygotować inne pokoje, nie zaś te, które dawniej wraz z mężem zajmowała. Córka jednak oparła się temu stanowczo i zażądała koniecznie umieszczenia w dawnych apartamentach, które przypominają jej krótkie chwile szczęścia. Większą część dnia spędzała arcyksiężna na przechadzkach po parku.

Koniec piękności wiedeńskiej. Dzienniki wiedeńskie donoszą o niejakiej pannie Linné słynnej piękności tamtejszej, która przed laty kilku występowała na scenie teatru „an der Wien" w rolach solowych. „Panna" Linné, była ożenioną z jakimś małym urzędnikiem. Przed kilku laty wyjechała do Ameryki i zmieniła lutnię operetkową na szpicrutę cyrkową. W tych dniach słynna piękność wiedeńska skończyła życie wśród smutnych okoliczności. Woltyżując na koniu upadła tak nieszczęśliwie, że wkrótce wyzionęła ducha.

Wyborna odpowiedź. Jedno z pism niemieckich („Deutsche Romanzeitung") przypomina pod adresem „literatek", których w Niemczech mnoży się coraz więcej, śliczne zdanie córki słynnego filozofa, Mojżesza Mendelsohna, a małżonki niemniej głośnego Fryderyka Schlegla. Mieszkała ona wówczas w Rzymie i wraz ze swym mężem zachwycała rozumem wszystkich, którzy mieli sposobność do niej się zbliżyć. Pewnego dnia jeden z podziwiających jej bystrość panów przyszedł z wizytą i zastał ją przy zwykłych domowych robotach. Zdziwiony, nie mógł się oprzeć pokusie i zawołał: Czyż to możliwe, aby pani zajmowała się tak prozaicznemi robotami, zamiast pisać dzieła?" Małżonka filozofa spojrzała wówczas na zapytującego z uśmiechem i odparła bez namysłu: „Widzi pan, nieraz słyszałam, że książek zadużo jest już na świecie, ale nigdy, aby miało być zawiele koszul."

Amy Levy, młoda, lecz wiele bardzo obiecująca powieściopisarka i poetka angielska, zmarła w tych dniach w Londynie. Po raz piewszy wystąpiła na widownię publiczną przed dziesięcioma laty z tomikiem poezyj, zatytułowanym „Xantyppa", który odrazu został przyjęty jak najpochlebniej. Drugi tomik, zatytułowany „A minor poet", miał jeszcze większe powodzenie, a niektóre jego ustępy krytyka nazywała wprost „genialnemi." Z powieści jej szczególniej zwróciły uwagę: „Ruben Sachs", oraz „Romans za kantorem", oba znakomite utwory. Miss Levy kształciła się w Newham College, w Cambridge, a co do zgonu jej, który nagle nastąpił, panuje dotąd tajemnica, której dzienniki angielskie nie starają się rozświetlić. Powiadają, że od lat paru już nosiła się z zamiarem targnięcia się na swoje życie i ostatecznie zamiar ten wykonała przy pomocy czadu węglowego. Zwłoki jej zostały spalone w crematorium w Woking, stosownie do jej życzenia. Powszechnie lubiano genialną dziewczynę, więc też zgon jej szczery żal wywołał. Miała lat 28.

Skąd pochodzi nazwisko „Lloyd". O powstaniu słowa tego, którego zaczęto używać najpierw w Anglji, następnie we Francji, Niemczech, Austrji Węgrzech, dla nazwania towarzystw ubezpieczeń, przedsiębiorstw żeglugi parowej, gazet i klubów, dotychczas mało co wiedziano. Piszący historję londyńskiego klubu asekuracyjnego Lloyd, pierwszy zbadał gruntownie tę kwestję, a rezultaty badań jego są następujące: Edward Lloyd był za panowania króla Karola II. właścicielem małej kawiarni, to jest jednym z niewielu, którzy ośmielili się sprzedawać kawę pomimo prześladowań, nakazanych przez króla Karola II. Kawiarnia znajdowała się na Tover-Street w pośrodku City, tj. w centrum handlu angielskiego, a zwiedzali ją kupcy, sternicy, marynarze, przemysłowcy, a nawet kapitanowie statków. Tu dowiadywano się wszystkich nowin. Tu kapitanowie statków opowiadali o przygodach swych dalekich i niebezpiecznych podróży, rozdawali przywiezione listy, tu wynajmowano statki, jednem słowem wszelkie nowości, które obecnie przy pomocy drutu telegraficznego rozchodzą się po całym świecie, rozchodziły się stąd przez pośrednictwo marynarzy na wszystkie strony świata. Kawiarnia Motz-Lloyd tak była uczęszczaną, że w r. 1692 założył on na pobliskich ulicach kilka innych kawiarń, lecz ponieważ rząd stale był przeciwnym czarnemu trunkowi, wkrótce kawiarnie zamieniły się na kluby, towarzystwa handlowe, związki itd. Tak samo stało się z główną kawiarnią Lloyda, która zawsze pozostała głównem miejscem spotkania wszystkich, ktokolwiek miał jaki związek ze statkami, z koloniami i towarami kolonialnemi.

W r. 1696 dzielny właściciel kawiarni zaczął wydawać gazetę, co wtedy było nadzwyczajną rzadkością. Gazeta ta miała tytuł *Lloyd's News* i zamieszczała wiadomości o statkach, kursach, akcjach i niekiedy ciekawe opisy podróży morskich. Wkrótce jednak wskutek prześladowania rządu gazeta wychodzić przestała, dopiero po trzynastu latach zjawił się na nowo pierwszy numer gazety, która dotychczas wydawaną jest przez towarzystwo asekuracyjne „Lloyd."

Katastrofa powodzi w Japonii. O nieszczęściu jakiemu uległa prowincja Kii w Japonji, dochodzą bliższe szczegóły. Powodem katastrofy było przerwanie się tamy, wskutek czego, jak niedawno w Johnstown wiele miast i wsi zostało zupełnie zatopionych. Dalszym skutkiem katastrofy było zawalenie się jednej z gór, pod której gruzami legło sześć pięknie zabudowanych wsi. Około 15.000 ludzi miało zginąć. Szkody obliczają na 6 mil. dolarów.

Stenografowie wiedeńscy święcili w tych dniach czterdziestoletnią rocznicę istnienia centralnego związku stenografów systemu Gabelsbergera. Dnia 29. września 1849 roku bowiem twórca stenografji niemieckiej Franciszek Gabelsberger związek ten założył. Na rocznicę tę zjechali się do Wiednia rozliczni przedstawiciele stowarzyszeń prowincjonalnych.

Zawalenie się pałacu. Jeden z najsławniejszych pałaców w Neapolu, będący własnością księcia San Severo, zawalił się w nocy 25. września. Odźwierny niejaki Agostino de Sanctis poszedł do piwnicy, aby spożyć zachowanego tam melona i to uratowało życie więcej niż 50 osobom. Usłyszał on głuchy huk i spadanie murów i przestraszony pobiegł natychmiast do koszar pompierów, którzy w okamgnieniu wraz z swym komendantem de Marca byli na miejscu i zarządzili z całą energią natychmiastowe opuszczenie pałacu przez wszystkich mieszkańców.

Walka o — gorset. D. 19. bm. zakończyło swe doroczne a ze wszechmiar nudne zgromadzenie towarzystwo „British Association." Kilku tylko fachowych uczonych przybyło do Newcastle, a odczyty sekcyjne odbyły się prawie przy pustych ławkach. Nic dziwnego, uczeni angielscy szczególne bowiem wybierali sobie temata. Pomiędzy innnemi była na porządku dziennym sprawa ubrań kobiecych. Pani Stopes piorunowała przeciw dzisiejszym kostjumom, mianowicie przeciw wysokim obcasom, szkodzącym nawet mózgowi, jak dowodziła uczona miss, no i naturalnie przeciw gorsetom.

Ten ostatni artykuł stroju brały, wbrew pochwałom, jakie czynili prelegentce zebrani lekarze, w obronę wszystkie prawie obecne damy, pomiędzy temi i głośna podróżniczka po Ameryce Południowej, pani Barstown, która twierdziła, że bez gorsetu nie mogłaby była odbywać swych olbrzymich podróży pieszo. Koniec końców zebrani nie przyszli ostatecznie do żadnych rezultatów.

Ze sztuki. W handlu p. Bromilskiego mieliśmy sposobność oglądać portret p. L., dyrektora jednej z tutejszych instytucyj finansowych. Portret ten odznacza się nadzwyczajnem podobieństwem, poprawnością rysunku i dobrą karnacją. Wyszedł on z pod pędzla młodego malarza p. Lud. Koehlera.

Równoczesna gra w szachy. Znany szachista wiedeński Englisch grał w tych dniach równocześnie trzydzieści partyj i po pięciu godzinach wygrał z nich 18. Siedem partyj zostało nierozstrzygniętych, a przegrał tylko 5 partyj. W przeciągu 300 minut zrobił Englisch 900 ciągnień z nadzwyczajną zręcznością i dziwiającą szybkością.

Projekt ustawy o pisarzach gminnych gminach wiejskich mający być przedłożonym sejmowi postanawia, że pisarzem gminnym może być ten, kto się wykaże: 1) obywatelstwem austrjackiem; 2) świadectwem nienagannego życia, wydanem przez zwierzchność gminną miejsca zamieszkania; 3) znajomością języków krajowych, używanych w gminie, w której ma ko pisarz ma urzędować; 4) ukończonym wiekiem 24; 5) świadectwem uzdolnienia, wydanem przez komisje egzaminacyjne do egzaminowania kandydatów pisarzów gminnych ustanowionych.

Kandydat powinien złożyć przed komisją dowód znajomości ustaw i przepisów, odnoszących się do ł ego zakresu działania zwierzchności gminnych tak w snego, jakoteż poruczonego, oraz znajomości manipu cji urzędowej i kasowej.

Komisja egzaminacyjna dla kandydatów na pisarzy gminnych zasiada we Lwowie, Krakowie, Tarnowie Przemyślu, Stanisławowie i Tarnopolu, pod przewodnictwem urzędnika politycznego, wyznaczonego przez miestni. two.

Trzecie posiedzenie komitetu, który zajmie się przyjęciem delegatów Kółek rolniczych, odbędzie dzisiaj w piątek o godz. 6. w sali Towarzystwa spodarskiego (ul. Ossolińskich l. 15. 1. piątro.)

Jen. Windischgrätza na odjezdnem do Lwowa pożegnano bankietem.

Dyrekcja gaic. kasy oszczędności ogłasza konkurs na szkice budowy gmachu Muzeum przemysłowego we Lwowie. Nagrody są trzy: 1000, i 400 zł.

Dyrekcja kolei państwowej zawiadamia, po usunięciu przeszkody między Śniatynem a Niepołokami z dniem 3 bm. podjęty został ruch towarowy na przestrzeni między Lwowem i Czerepkowem.

Mianowania. Kraj. dyrekcja skarbu zamianowała Józefa Lubiniego kancelistą.

Klacz karej maści, z białą gwiazdką na czole z białem kopytem na lewej nodze, przytrzymaną dnia września na łące w Glinnie, może właściciel odebrać w tutejszym komisarjacie I. dzielnicy.

Na Wałach Hetmańskich jakiś mężczyzna zebrał się wczoraj w biały dzień do koszuli, wskutek czego zgromadziła się gawiedź uliczna koło niego i obserwowała nieszczęśliwego, widocznie chorego na umyśle. Policjant zlitował się i odprowadził go do komisarjatu, celem dalszego postępowania.

Za kradzież dwóch kaczek i konewek w domu l. 16 przy ul. Torosiewicza aresztowano Annę Iwanów.

Bar. August Wacken, austr. konsul jenerał w Warszawie, objął w tych dniach urzędowanie.

Tektrjon. Tak się nazywa nowa masa, zapobiegająca której ułatwia się gaszenie pożarów. Woda przyrzą cona tektrjonem, nabywa tej własności, że przy 0 stopn. R. nie marznie. Małe miasta i wiejskie osady mając wodę taką gotową w rezerwoarze, wśród 10 zimy nawet walczyć mogą skutecznie z pożarem. Przedmioty wśród pożaru zlane raz wodą zaprawną, z pewnością podpadają ponownemu rozpaleniu. Tektrjon wyrabia „Stasfurcka fabryka chemiczna" w Saksonji pruskiej.

Katedra Strasburska i wieża Eiffel. Liczba schodów prowadzących do wieży Eiffel w Paryżu wynosi 1792, schodów zaś sięgających do samej kopuły katedry w Strasburgu jest 635. Z przedsionka kościoła do platformy jest schodów 330, a z platformy do kopuły 305. Schody wieży Eiffel mają po 15·5 centimetrów wysokości, katedralne zaś po 20 centimetrów.

Totalizator. Z Budapesztu donoszą o strasz

rozmiarach, jakie przybrała tam gra w totalizatora. Rujnują się na nią nietylko ojcowie rodzin, sięgając często drżącą ręką do cudzych kas, aby tylko zaspokoić trawiącą ich namiętność, ale nawet młodzież szkolna, która pozakładała między sobą formalne biura dla czynienia zakładów. W trafikach tytoniu i kolekturach loteryjnych urzęduje nawet totalizator, łupiąc najuboższą ludność. Wskutek tego wydał minister Wekerle nakaz odebrania licencyj tym trafikantom i kolektantom, którzy pośrednictwa w grze w totalizatora nie zaniechają.

NADESŁANE.

W czasie akcji wyborczej do Rady miejskiej, uczyniono tutejszemu obywatelowi, p. Woytyńskiemu, ubliżający zarzut z tytułu jego zawodu. Celem zbadania słuszności tego zarzutu, zeszli się na prośbę p. Woytyńskiego, jego towarzysze zawodowi i skonstatowali, że zarzuty te oparte były na mylnej i bezpodstawnej pogłosce. W wystosowanem do nas a podpisanem przez starszego ze stolarzy, p. Ludwika Skarbka, piśmie, sąd ów uprasza o ogłoszenie tej rehabilitacji p. Woytyńskiego, co też z chęcią czynimy.

NADESŁANE.

W najnowszych wzorach flanele bawełniane (barchany) na suknie domowe najpraktyczniejsze, otrzymał w wielkim wyborze Magazyn **F. KNAUER, SYN** Lwów. Na żądanie próbki odwrotną pocztą franco.

Teatr, literatura i sztuka.

Repertoar teatralny. Dzisiaj piąty występ pana Ładnowszkiego w „Małżeństwie Apfel“, komedji Zalewskiego. Jutro w sobotę „Kapitan Wilson,“ operetka Sullivana. W niedzielę po południu „Baron cygański“, operetka Straussa. Wieczór „Nasi poczciwi wieśniacy“, komedja Sardou. Szósty i przedostatni występ p. Ładnowskiego.

Teatr. W środę wystąpił p. Ładnowski w ulubionej swej roli Chlestakowa w „Rewizorze z Petersburga.“ Znakomity autor tej straszliwej prawdziwie satyry na stosunki rosyjskie, wyposażył tę postać w tyle rysów charakterystycznych, że pogodzenie ich i uwydatnienie plastyczne wymaga istotnie gry nader obmyślanej i starannej, jeżeli nie ma ona wyjść trywialnie i za jaskrawo. P. Ładnowski pojmuje też Chlestakowa ze strony głębszej, uderza w ton satyryczny tego charakteru i obok uwydatnienia wszystkich cech tej „szerokiej“, w swoim rodzaju, natury słowiańskiej petersburskiego łgarza i hulaki, nakazuje widzowi zastanowienie się nad chorobami społeczeństwa, którego wytwór przedstawia, zmusza go do poważnego myślenia, wzbudzając w nim zarazem naturalną wesołość.

Rola ta jest napisaną tylko dla myślącego i wytrawnego artysty, gdyż łatwo nadzwyczaj spaczyć ją i zatracić te delikatne szczegóły, które do należytej ekspresji tej postaci są niezbędnie potrzebne. Z miarą estetyczną, właściwą sobie, odegrał p. Ładnowski śliską zwykle dla artystów scenę, kiedy podpity przyjmuje hołdy przedstawicieli władz miasteczkowych i stroi umizgi do żony i córki horodniczego, następnie gdy naciąga ich na „pożyczki“, które przyrzeka zwrócić natychmiast „ze swoich majątków.“ Nie było w tem wszystkiem przesady, ani poświęcenia prawdy i idei autora dla chwilowego efektu.

Artyści nasi dostroili się o ile możności do gry znakomitego autora i starali się pod każdym względem odpowiedzieć swojemu zadaniu. Na szczególne uznanie zasługuje wyborna gra p. Frenkla w roli horodniczego i p. Wojdałowicza, który odtworzył z wielką prawdą komiczny typ poczciwego sługusa. Bardzo dobrą horodniczyną była pani Gostyńska, a córką jej pani Kwiecińska. Kilka ról drobnych nie znalazło odpowiednich wykonawców, ze szkodą dla całości przedstawienia.

Wieczór deklamacyjny p. Artura Zawadzkiego, monologisty warszawskiego, zgromadził w środę w sali kasyna miejskiego mało publiczności. P. Zawadzki podobał się. W koncercie wzięli udział znani amatorowie śpiewacy: panna Stroka i p. Szymański.

„Świata“ Nr. 19, który właśnie się ukazał, wypadł świetnie, zwłaszcza pod względem artystycznym. Rozpoczyna go wyborna winieta tytułowa „Wyjazd na polowanie“, Juljusza Kossaka; dalej widzimy rysunki Streitta, Tadeusza Rybkowskiego; szkic wyśmienity „Wiolonczelista“, Edwarda Loevyego; studjum p. Hanny Miłkowskiej; reprodukcję „Babiego lata“, Chełmońskiego „Kłótni Huculów“, Wacława Szymanowskiego; portrety dr. Józefa Majera, Paderewskiego, Dutertre-Plucińskiego; dwie ilustracje z wystawy paryskiej. Wszystkie te liczne ryciny tak pod względem wyboru przedmiotu, jak wykonania, świadczą pochlebnie o staranności, smaku i zabiegliwości redakcji. Ale prawdziwą ozdobą i klejnotem między niemi jest dodana świetna heljograwura przedstawiająca „Cygankę“, Antoniego Kozakiewicza. Z artykułów podnosimy jako nowości, między całym szeregiem dalszych ciągów, Adama Dobrowolskiego: Piętnastolecie Akademji umiejętności; dalej biografje Paderewskiego przez A. D. i Plucińskiego przez Marję Szeligę. Kronika jak zwykle obfita i zajmująca.

Rada miasta Lwowa

zebrała się wczoraj w niezwykłym komplecie z powodu kwestji pożyczki na szkoły i koszary.

Przed rozpoczęciem posiedzenia rozmawiano żywo o wyniku procesu i o losie młodzieży zakordonowej, uznanej przez sąd za niewinną, a pozostającą dotąd w niepewności pozostawienia tutaj dla dokończenia przerwanych aresztowaniem egzaminów dublańskich i dalszej kontynuacji szkół. Wiadomo bowiem, że młodzieńcy ci należeli do tych, którzy najpiękniejsze w studjach czynili postępy, podobnież jak p. Klimaszewski na politechnice.

Obywatelstwo lwowskie wielką wagę przywiązuje do faktu, że od kilku lat znaczna liczba zamożnej młodzieży polskiej i ruskiej z zaboru rosyjskiego garnęła się do tutejszych instytucji naukowych. Wzmagała się tym sposobem frekwencja miasta na podobieństwo Krakowa. Przyjeżdżały często całe rodziny ich dla odetchnienia tutejszem powietrzem, i bawiły nieraz dłuższy czas, stanowiąc znaczną siłę konsumcyjną.

Jestto wzgląd ważny dla miasta, pominąwszy już wszelkie względy moralne. I dlatego los tej młodzieży każdego z nas żywo obchodzi.

Posiedzenie rozpoczęło się od wniosku naglącego p. Niemczynowskiego, aby do Sejmu wnieść petycję o przywrócenie gminie prawa prezentowania *kierowników* szkół ludowych, odjętego nowelą szkolną z rz. Lwów utrzymuje sam wszystkie szkoły swoje, do których chodzą nietylko dzieci przynależnych i uczestników, ale także mnóstwa tak zw. „obcych“ (nieopłacających podatku w gminie), i na szkoły ludowe wydaje daleko więcej niż 12 prc. kwoty podatkowej. Wniosek ten przyjęto bez rozprawy.

Po załatwieniu kilku rekursów w sprawach budowniczych, referował imieniem sekcji II. p. Marchwicki wniosek o zaciągnięciu pożyczki złr. 800.000 na budowę sześciu nowych szkół i koszar na 12 kompanij, które to budynki mają stanąć do 1. sierpnia 1891.

Na posiedzeniu magistratu, zajmującego się tą sprawą, była także mowa o równoczesnem postawieniu rzeźni dla drobnego bydła i ugodzie z jakąś spółką wodociągową angielską i prazką.

Dr. Byk popierał wnioski sekcji II. ze stanowiska budżetowego.

Odpowiadają one zupełnie zdrowej polityce finansowej, bo dotychczas gmina co roku wyrzuca w błoto około 40.000 złr. na najmy domów prywatnych i nie nabywa niczego.

Niemczynowski zwracał uwagę na potrzebę rozdzielenia budowy na dłuższy czas, aby nie podrażać materjału i zapewnić dłuższy zarobek robotnikom, i ostrzegał przed niebezpieczeństwem, iż z redukcją załogi mogą koszary pozostać próżne.

Sokal wniósł, aby fundusz pożyczkowy był administrowany oddzielnie od funduszu gminy.

Goldman podnosił korzyści moralne, jeżeli gmina przyjdzie do tego, iż szkoły będą się mieścić we własnych odpowiednich budynkach i będą wystarczać na pomieszczenie wszystkich obowiązanych do szkoły.

Schaff domagał się budowy rzeźni i domu nieuleczalnych, i podwyższenia pożyczki do 1 miljona.

Ramułt objaśnił Niemczynowskiego cyframi, że jego obawy są płonne. Lwów w niespełna roku budował gmachów publicznych za blisko półtora miljona, i to bardzo forsownie, a materjał wcale nie podrożał.

Rewakowicz proponował zastrzeżenie w przyszłym akcie notarjalnym, aby w danych razach pożyczkę można było spłacić ponad plan umorzenia, i tym sposobem skrócić czas spłaty, bo okres pożyczkowy 50 lat jest w oczach wielu mieszkańców kosztowny.

Po odpowiedzi referenta na wszystkie zarzuty, wnioski sekcji przyjęto — nawet z częściowemi oklaskami, które nie były na miejscu przy — zaciąganiu pożyczki. Pożyczać każdy potrafi.

Załatwiono potem bez dyskusji sprawę szkoły kadeckiej, pod którą gmina da grunt, prosząc aby kraj opędził koszta budowy około 200.000 zł. Rokowania w tej mierze z Wydziałem kraj. będą prowadzić pp. Szajer i Roszkowski.

Na koszta zjazdu „Kółek rolniczych“ uchwalono 400 zł. przeciwko wnioskowi magistratu, popieranemu przez Niemczynowskiego i Rewakowicza, aby dać 500 zł. bo przeszło 300 włościan przyjedzie.

Zatwierdzono rachunki zasklepienia Pełtwy na przestrzeni od b. hotelu Angielskiego do placu Gołuchowskich. Przestrzeń ta, obejmująca 301 metrów, kosztowała 77.712 zł. 70 ct., o 2.300 zł. taniej niż preliminowano. Przedsiębiorcy Ibiańskiemu, ręczącemu kaucją 9000 zł. na trzy lata, postanowiono wydać z kaucji 5000 zł. i zastąpić je akceptem.

Posiedzenie poufne trwało bardzo krótko i było bez znaczenia.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

Praga 3. października. Słychać, że ma tu powstać nowy organ młodoczeski (obok *Nar. Listów*).

Berlin 3. października. Według *Polit. Nachrichten*, sesja parlamentu rozpocznie się 12. bm.

Rotterdam 3. października. Delegaci robotników strejkujących przyjęli propozycje komitetu ugodowego; prawdopodobnie dzisiaj skończy się zmowa.

Belgrad 3. października. Partja radykałów chce w skupczynie wydać ustawę o wywołaniu Natalji z kraju. Są to jednak tylko pogłoski.

Królowa Natalja nie widziała się dotychczas z synem.

Paryż 3. października. Boulanger przesiedla się stanowczo na wyspę Jersey.

Wiedeń 4. października. *Wiener Allg. Ztg* pisze we wstępnym artykule o procesie Wysłoucha, uderzając silnie ze stanowiska austrjackiego na politykę Stańczyków.

Minister honwedów Fejervary przybył tu wczoraj. Minister handlu przyrzekł syndykatowi korespondentów dziennikarskich, że wkrótce zaprowadzony będzie drugi drut telegraficzny między Wiedniem a Lwowem.

Wskutek niepokojących sprawozdań berlińskich o zajściu w Belgradzie giełda wieczorna wykazywała wczoraj dotkliwe obniżki, a mianowicie: akcje kredytowe spadły na 304·87, länderbank 242·20, węgierska renta złota 99·80.

Wiedeń 4. października. Zastępca prokuratorji Kajetan Chyliński przeniesiony ze Złoczowa do Lwowa, a ajent sądowy Juljan Sopotnicki zamianowany substytutem prokuratorji we Lwowie. Radcą rachunkowym przy apelacji krakowskiej mianowany został tamtejszy rewident Paweł Kostka.

Karlsbad 4. października. Wczoraj odbyło się tutaj zgromadzenie wyborców, na którem deputowany niemiecki Russ miał mowę o położeniu politycznem. Przyznał, że zwycięztwa młodoczechów zadały cios projektowi szkoły wyznaniowej i spowodowały ustąpienie namiestnika Krausa. Nowy namiestnik należy do polityków reakcyjnych i wyznaje zasady średniowieczne. Mowca zwalczał sprawę koronacji czeskiej. O nią rozbiły się rokowania ugodowe z Niemcami.

Praga, 4. października. Rząd postanowił liczbę lekarzy powiatowych pomnożyć w Czechach o 10, a w Galicji o 8 od stycznia 1890.

Tryest 4. października. Poszlakowany o rzucanie petard Joppi został puszczony na wolność.

Włochy postanowiły zawrzeć przymierze odporno-zaczepne z Abisynją.

Berlin, 4. października. Reichsbank podwyższył dyskont na 5 prct. Rząd pozwolił wprowadzać świnie węgierskie do Wrocławia.

Londyn 4. października. W Bolton zastanowiło roboty 10.000 robotników.

Wiadomości polityczne.

Belgrad 2. października. Królowa Natalja oświadczyła, iż zostanie w Belgradzie jako osoba prywatna i wybuduje sobie dom, a zresztą niczego nie żąda. Do polityki królowa nie chce się mięszać i pragnie tylko konsolidacji rejencji w interesie syna. Rząd i rejencja oświadczyli się stanowczo przeciw pozostaniu jej nadal w stolicy,

gdyż później nastąpiłyby niechybne niesnaski, gdy powróci król Milan. (Oświadczenie to jest wyrazem wpływów zagranicznych, którym się zdaje, że takiemi środeczkami potrafią zarobić sobie na sympatję Serbji. Skończy się na tem, że wypędzą Obrenowicza. Red.).

Paryż 3. października. Dziennik *Voix* ubolewa, iż Antoine, zastępca interesów Alzacji i Lotaryngji nie został wybrany w Neuilly i wzywa go aby kandydaturę swoją postawił w innym okręgu. Antoine wystąpił przed kilku dniami w Clichy na zgromadzeniu wyborczem, nie mógł jednak przyjść do słowa wskutek hałasu wszczętego przez bulanżystów. Powóz jego, jakoteż omnibus, w którym znajdowali się członkowie komitetu wyborczego, został obrzucony gradem kamieni. Jednego z wyborców raniono kamieniem.

Z 61 adwokatów izby paryskiej wybranych zostało 22. zm. 12, 31 przyjdzie do ściślejszego wyboru, 18 zaś przepadło.

Rochefort grozi Paryżanom, których zamiłowaniem do spokoju gardzi, powstaniem, które jak się spodziewa wybuchnie w Belleville, w tem Belleville, gdzie nie zdołał nawet zyskać większości. Joffrin ostrzega jednak pana markiza, aby się o zmroku na ulicach nie pokazywał, gdyż wyborcy gotowi zrobić mu taką niespodziankę, że pewnie długo zostanie mu pamiętną.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Losy Rudolfa. Przy ciągnieniu 1. bm. wyciągnięto następujących 49 seryj: 222 243 269 271 272 402 492 611 741 1074 1121 1134 1186 1261 1286 1333 1451 1542 1626 1661 1703 1756 1831 1903 2176 2183 2201 2278 2513 2622 2736 2747 2803 2974 3050 3116 3183 3194 3411 3434 3438 3455 3537 3629 3722 3758 3796 3803 i 3857.

Trafne: 10.000 zł. na s. 222 nr. 27; 2000 zł. na s. 3455 nr. 14, 1200 zł. na s. 2622 nr. 35; po 350 zł. s. 2736 nr. 21 i s. 2747 nr. 47; po 200 zł. s. 3758 nr. 40 i s. 3769 nr. 17; po 100 zł. s. 741 nr. 10, s. 1286 nr. 8, s. 1333 nr. 42, s. 1703 nr. 47 i s. 2183 nr. 45; po 50 zł. s. 222 nr. 16, s. 243 nr. 25, s. 611 nr. 42, s. 741 nr. 11 i 32, s. 1121 nr. 20, s. 1333 nr. 50, s. 1661 nr. 40, s. 1756 nr. 21, s. 3629 nr. 9, s. 3758 nr. 1, s. 3796 nr. 39 i s. 3857 nr. 30; po 30 zł. s. 222 nr. 20, s. 243 nr. 17, s. 269 nr. 12, s. 272 nr. 8, s. 402 nr. 41, s. 741 nr. 4, s. 1074 nr. 7, s. 1756 nr. 32, s. 1831 nr. 32 i 38, s. 2176 nr. 30, 36 i 45, s. 2201 nr. 38, s. 2278 nr. 46 i 50, s. 2622 nr. 13 i 26, s. 2747 nr. 45, r. 2974 nr. 23, s. 3194 nr. 15, s. 3434 nr. 11, s. 3537 nr. 31, s. 3629 nr. 36 i s. 3803 nr. 20. Na wszystkie inne po 12 zł.

Wiedeńskie losy komunalne. D. 1. bm. wyciągnięto 13 seryj: 259, 372 395 409 952 956 996 1020 1121 2106 2111 2670 i 2822. Trafna 200.000 złr. padła na ser. 1020 nr. 55, 20.000 złr. na s. 409 nr. 4, 5000 złr. na ser. 372 nr. 69, po 1000 złr. na serję 395 nr. 17, s. 2111 nr. 24 i 42, s. 2822 nr. 9 i 57, po 250 złr. s. 259 nr. 7, s. 372 nr. 83, s. 395 nr. 49 i 90, s. 409 nr. 6, s. 952 nr. 69, s. 996 nr. 73, s. 1020 nr. 72 i 100, s. 1121 nr. 76 i 89 i s. 2111 nr. 20. Na wszystkie inne po 140 złr.

NADESŁANE.

Ważne dla Techników.

Zdolni technicy wykształceni w zawodzie inżynierji zechcą się zgłosić natychmiast do Izby inżynierskiej ulica Trzeciego Maja l. 8, gdzie mogą dostać odpowiednie zajęcie na czas dłuższy.

Okulista

Dr. B. GESANG

b. elew-asystent i operator na klinice okulistycznej prof. Fuchsa w Wiedniu mieszka przy ulicy Trzeciego Maja (Majerowskiej) liczba 7 i ordynuje od 10—12 i od 3—5.

Administracja *Kurjera Lwowskiego* posiada niewielką ilość zbroszurowanych egzemplarzy powieści J. Rogosza **„Na ziemi galicyjskiej“**, którą prenumeratorowie *Kurjera* mogą nabywać w cenie 80 centów za dwa tomiki, z przesyłką pocztową 90 centów.

Powiększenia fotograficzne

z jakiejkolwiek fotografji **do naturalnej wielkości**, wykonuje *bez zatraty podobieństwa*

Zakład fotograficzny J. Hennera Lwów Akademicka 18

Tampony leczące białe upławy, (nowość paryska); wysyłka na prowincję dla dyskrecji pod pseudonimem, może mieć miejsce tylko za poprzedniem nadesłaniem 5 złr., pod adresem:

Dr. Dubanowicz

Lwów, ulica Ormiańska l. 30.

Ordynacja domowa w cierpieniach płciowych rano do godz. 10. popołud. od g. 5.—6.

Dr. Aleksander Lisiewicz

adwokat krajowy, otworzył

kancelarję adwokacką

we Lwowie, w domu pod nr. 9. ulica Kopernika (gdzie Dyrekcja telegrafów).

Wynagrodzenie za wykupno prawa propinacji

eskontują

pod najkorzystniejszymi warunkami

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Przyjechali do Lwowa

dnia 3. października 1889.

Hotel ANGIELSKI. F. Opolski z Monasterzec, M. Żelechowski z Hoholowa, L. Staniszewski z Radomyśla, O. Herz z Meidlingu. M. Younga z Tuchli, C. Bernstein z Jarosławia, W. Kamieński ze Zbaraża.

Hotel ŻORŻA. M. hr. Ressegnier z Niska, A. Zemczużnikow z Podola ros., W. Komorowski z Bojanowa, ks. J. Głębocki z Czerwonogrodu, J. Fallböhmer ze Skolego, W. Schmellzer z Brunszwigu, J. Kaiser, E. br. Schloeser i M. Schäzler z Wiednia, J. Korn z z Białej, K. Miklescu z Botuszan.

Hotel EUROREJSKI. M. Żurakowska z Podola ros., A. Müller z Reichenbergu, G. Hirschbein z Wiednia, A. Flamm z Ołomuńca, A. Sporn z Niezwisk, J. Czajkowski z Sarnik, W Szydłowski ze Stanisławowa, B. Lipkowski z Kijowa, A. Wojczyński ze Sudkowic, K. Jaworski z Ostrawczyka, F. Ronchetti z Wiednia, P. Pauii z Kołomyi, T. Jaworski ze Skwarzały, J. Kugelmann z Brodów, B. Rozwadowski z Dolinian.

Hotel KRAKOWSKI. H. Wilczyński z Rawy ruskiej, P. Wołoszyńska z Limanowy, Orłowski z Morańca, W. Lenkiewicz z Teleśnicy oszwarowej, T. Kamiński i A. Czernecki z Przeworska, K. Kadlewicz z Krakowa.

Hotel KUHNA. A. Reinhart z Sokala, J. Mańkowski z Lubaczowa, A. Czerwony z Rosji, E. Czerny z Kamionki, E. Wołoszczakiewicz z Sądowej Wiszni, P. Szychulski ze Złoczowa,

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)
od 1. października 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Z Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mięszany.

Z Tarnopola i Brodów na Podzamcze o godzinie 10 wieczór (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13 listopada).

W kierunku ze Stryja: 8·26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Suchy, Chyrowa i Stryja. 3·36 popoł. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. 12·08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: 6·55 wieczór pociąg osobowy z Czerniowiec i Stanisławowa. O g. 8·05 wiecz. pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. G. 2 w południe pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Bełzca: 10·10 z rana, tylko we wtorek i piątek, pociąg mięszany z Rawy rusk. 5·53 po poł. pociąg mięszany z Bełzca i Sokala.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mięszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wiecz. i 10·23 rano mieszany.

Do Tarnopola i Brodów z Podzamcza o godz. 7. rano mięszany. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13 listopada).

Ku Stryjowi: 5·50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10·20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, 8·45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9·16 z rana pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 4·25 popołudn. pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 10·13 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, i Suczawy.

Ku Bełzcu: 7·49 z rana, pociąg mięszany do Bełzca i Sokala. 2·44 po połud. tylko co piątku pociąg mięszany do Rawy rusk. 5·01 po poł. tylko wo wtorek, pociąg mięszany do Rawy rusk.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt. w inne dnie 20 cnt., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent. w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 1, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

3. października 1889.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	191 75	194 75
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	2[illegible]5 —	[illegible]38 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	[illegible]2 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 —	101 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 25	104 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 70	101 70
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 70	101 70
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 80	94 80
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 40	99 40
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 80	93 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	4 —	57 --
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	46 —	49 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	— --	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleonder	9 47	9 57
Półimperiał	9 70	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 30	1 40
Rubel rosyjski papierowy	1·23·25	1·25·25
100 marek niemieckich	58 25	59 25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 3 października 1889.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	316 50	317 25
„ Bank anglo-austrjackiego	137 50	138 [illegible]
„ Unionbanku	237 50	238 [illegible]
„ kolei Karola Ludwika	192 75	193 —
„ kolei północnej	— —	259 75
„ kolei południowej (Lomb rdy)	124 —	125 50
„ kolei państwowej	235 50	236 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	236 —	236 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	186 50	187 —
Losy komunalne wiedeńskie	144 50	144 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	119 25	127 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 75	104 75
Losy regulacji Cisy	— —	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	243 50	245 50
Renta węgiersk. złota 4 proc.	99 95	99 95
Akcje Bankvereinu	112 60	113 75
Rosyjski rubel papierowy	123 50	123 50
Losy premjowane węgierskie	— —	—
Akcje kredytowe	306 12	306 70
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	-- —	

Berlin, dnia — 1889. (godz. 5. min. 35 pop.)	
Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	

KONKURS

na wypracowanie szkiców budowy gmachu dla Muzeum przemysłowego we Lwowie imienia „Cesarza Franciszka Józefa I".

Celem urzeczywistnienia aktu fundacyjnego galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie, postanawiającego wybudowanie gmachu dla miejskiego Muzeum przemysłowego we Lwowie imienia „Cesarza Franciszka Józefa I.", ogłasza niniejszem Dyrekcja galicyjskiej Kasy oszędności w porozumieniu z gminą król. stoł. miasta Lwowa konkurs dla architektów krajowych, bez względu na miejsce ich pobytu, na wypracowanie szkiców budowy gmachu dla rzeczonego Muzeum.

Każdy z architektów, pragnący wziąć udział w konkursie, otrzyma na żądanie:

a) szczegółowy program gmachu wraz z warunkami, według których szkic ma być wypracowany;

b) plan sytuacyjny miejscowości, na której Muzeum ma stanąć, wraz ze znamionami wysokości terenu;

c) układ warstw gruntowych w trzech otworach próbnych;

d) szczegółowe warunki konkursu ogólnego i ściślejszego, tudzież postanowienia co do oddania kierownictwa budowy.

Wyznaczone są trzy nagrody w kwotach 1000, 600 i 400 złr., zaś osobne wynagrodzenia po 1000 złr. w konkursie ściślejszym.

Lwów dnia 1. października 1889.

Dyrekcja galicyjskiej Kasy oszczędności
we Lwowie.

Już wyszedł
KALENDARZ humorystyczny ŚMIGUSA
na rok 1890
i jest do nabycia w „Drukarni Polskiej" we Lwowie, ul. Sobieskiego l. 28. i we wszystkich księgarniach.
Cena 50 ct.

Poszukuje się w okolicy Jezuickiego ogrodu dla dwóch kobiet, **matki** z **córką** mieszkania złożonego z dwóch dużych pokoi, salonu i sypialni z oddzielnym przedpokojem, porządnie umeblowanym, z usługą i samowarem rano i wieczór a także i z obiadem, jeżeli to byłoby możebnem (nie jestto jadnakże koniecznym warunkiem) mieszkanie to potrzebnem jest od 10go października na cztery lub sześć miesięcy, a może i dłużej, pożądanem jest, aby było na pierwszem piętrze lub parterze.

Oferty proszę składać w magazynie F. Knauera plac Kapitulny.

L. 8074.

Obwieszczenie.

Zarząd król. woln. handl. miasta Jarosławia podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wydzierżawienia prawa propinacji i poboru dodatków gminnych od napojów spirytusowych w Jarosławiu na czas od 1. stycznia 1890 do 31. grudnia 1892 odbędzie się **dnia 15. października 1889 r. o godzinie 10. przed południem w ratuszu Jarosławskim** publiczna licytacja zapomocą pisemnych ofert.

Jako cenę wywołania ustanawia się:

a) za dzierżawę prawa propinacji i poboru należytości propinacyjnej w ilości . . . . . 30.000 złr.

b) za dzierżawę prawa poboru dodatku gminnego w ilości 30.000 złr.

razem 60.000 złr.

z której to kwoty każdy, do licytacji przystępujący, 10% jako wadium z ofertą do rąk komisji licytacyjnej w gotówce, lub papierach wartościowych w ustępie 23. warunków licytacyjnych poszczególnionych, według kursu dnia ostatniego w gazecie Lwowskiej notowanego, złożyć jest obowiązany.

Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tutejszej registraturze w godzinach urzędowych.

Zarząd gminy król. woln. handlowego miasta
w Jarosławiu, dnia 20. września 1889.

Pawlikowski.

Handel
Karola Bałłabana
we Lwowie
poleca
świeży transport
chińsko-rosyjskiej
HERBATY
ciemno naciągającej, wonnej i aromatycznej.

Półkilogramowe	zł. ct.
Congo cesarskiej	2·—
Familijnej	3·—
Melange-de Moskau	4·—
Imperjal	5·—
Souchong w oryginalnem opakowaniu	4·—
Wysiewek własnych	1·70
Ciast angielskich do herbaty	1·20

Od 25 istniejący, renomowany
BANK
poszukuje **zastępców** do sprzedaży losów na raty.
Wysoka prowizja poręczona
Oferty nadsełać do Haasensteina i Voglera Wiedeń pod: „Offerte sub. B. F. 3947". Uprasza się pisać po niemiecku.

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego" można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40. 2087

Prawdziwe Loden (gunie)
gładkie, kudłate lub w kratki
1 mtr od zł. 1·40 — 1·80 szer. 117 ctm.
1 „ „ 1·60 — 3·00 „ 136 „
posełą w najmniejszej ilości za pobraniem
fabryka gun JAKUBA STIASNEGO
Humpolek (Czechy).
Wzory franco. Nieodpowiednie przyjmuje się napowrót.

WYSMIENITE
Mydło mieszczańskie
do twarzy, rąk i kąpieli
kawałek 10 cent.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604c

Illustrowany
Kalendarz Zdrowia
na rok 1890
zawierający prócz tego wszystkiego, co inne kalendarze, także nieocenione **rady względem pielęgnowania zdrowia, poradnik lekarski** i wszelkie uwagi hygieniczne wyszedł i jest do nabycia za cenę **50 cent.** za egzemplarz, u wydawcy Leopolda Lityńskiego **we Lwowie, Zamarstynowska 22.**
Zamówienia proszę przysyłać przekazem 50 centów za egzemplarz i 10 centów porto.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Zł. 50.000 wa.
do wygrania
już dnia 15. Października b. r.
Promesą na Los kredyt. ziemsk.
tylko za 1 złr. 50 ct.
W KANTORZE WYMIANY
KITZ i STOFF
Lwów, plac Halicki l. 1.

Elegancki jednokonny ekwipaż do sprzedania. Bliższa informacja u odźwiernego Brajerowska 10. 1134

Bryndzę węgierską, jesienną, bardzo delikatną w smaku; **Sery:** Ementalski, Groyer, Roquefort, Limburgski, Eidamer, Romadour, Imperial, Ziołowy poleca Albert Szkowron Lwów, plac Marjacki l. 7. 1206

BARDZO WAŻNE! Pierwszy specjalny Zakład odnawiania, czyszczenia, prania i przerabinia ubiorów męzkich, przyjmuje zamówienia na suknie nowe ZYGMUNT STRUSZKIEWICZ plac Bernardyński l. 10. naprzeciw hotelu Krakowskiego. 1213

„Hotel Garni" pod **„TRZEMA KORONAMI"** l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.

Z głębokim szacunkiem
Wilhelm Breitmeier.

Handel produktów wiejskich Stanisławy Pesel Halicka 15. poleca masło kuchenne i deserowe codziennie świeży czysty żytni chleb wiejski, ceny najniższe. 1078

Płótna korczyńskie czysto lniane „Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu", mogące służyć także doskonale na **wyprawy**, gdyż są **równie piękne** jak weby zagraniczne, a o wiele **tańsze** od nich, oraz **bielizna stołowa, płótno z juty** (po 16 centów metr.), **kolorowe krajowe wyroby bawełniane, koronki** z nici lnianych i różne **wyroby pończoszkowe** znajdują się w sklepie Towarzystwa przy placu Marjackim l. 1. (Hotel Zorża, od głównego frontu.)

Mleczarnia narodowa przy ul. Sykstuskiej 29. poszukuje dostawcy nabiału i masła. 1261

Cukier w głowach kilo 38 ct. częściowo 40 ct., kostki i mączka 42 ct., wyborne kawy ½ kilo od 84 ct. i wyżej, wino stołowe naturalne litr 40 ct. poleca handel Henryka Mayera róg Łyczakowskiej.

Praktykanta poszukuje Księgarnia Polska. 1020

Poszukuje się kompletnego eleganckiego umeblowania salonu. Oferty zgłaszać pod literją T. P. Ulica Zielona l. 43. u stróża. 1023

Jedna lub dwie panienki chcące się kształcić w muzyce lub spiewie znajdą umieszczenie w domu nauczycielki spiewu przy ulicy Trzeciego Maja l. 2. 1024

Asystent farmacji poszukuje umieszczenia w aptece; kursa dwuletnie ukończył; jest zaprzysiężony. Zgłoszenia uprasza pod adresem: Jędrzej Tinz w Tarnobrzegu 1036

Pomocnik z handlu galanteryjnego poszukuje posady. Oferty pod lit. A. A. w administracji. 1031

Willa z ogrodem, front dwóch ulic, mogącym służyć na podbudowlę dziesięciu kamienic. 12 minut od Rynku oddalona za 60.000 złr. gotówką do sprzedania. Bliższa wiadomość ulica Słowackiego nr 2, drzwi 4, u Wnego G. Trozzo. 1032

Ucznia poszukuje handel Seyfartha & Dydyńskiego we Lwowie. 1033

Poszukuję praktycznej i pracowitej klucznicy. Zgłosić się pod adresem A. Obertyński Nowe Sioło op. Kulików. 1030

Kto zna Przybylskiego, ten z pewnością przyjdzie po wędliny do niego. Smaczne i zdrowe wyroby, najtaniej w składzie wędlin Przybylskiego, ulica Krakowska 3. obok handlu Wgo Justjana. Na prowincję wysyłam odwrotną pocztą. Funt szynki tylko 80 ct. 1256

Pokój do śniadań Józefa Danielewicza ulica Krakowska l. 6. poleca P. T. Publiczności tygodniowy spis potraw: **Niedziela, flaczki i kołduny litewskie. Piwo tenczyńskie.** Poniedziałek. Kiełbasa w cieście. Wtorek. Gorąca szynka z chrzanem. Środa. Moskiewski piróg. Czwartek. Flaczki warszawskie z kiszką. Piątek. Szczupak po żydowsku i lin w galarecie. Sobota. Kapuśniaczki na gorąco. Codziennie od godziny 4. rano do 11. wieczór świeży **barszcz polski**, gorące i zimne przekąski, jak również potrawy z kuchni. Piwo okocimzkie, wina węgierskie austrjackie, oraz wszelkie gatunki wódek i likierów.

Skrzypce wysokiej wartości są do spzedania. Arsenalska l. 6. w trafice bliższa informacja.

Fortepian do wypożyczenia Rynek l. 12. piętro. 1340

Subjekt i praktykant znajdą umieszczenie w handlu korzennym. Adres: Juljusz Holzer w Rzeszowie. 1341

Sług wszelkiej kategorji poleca biuro wywiadowcze Mittiga Sykstuska 2. 1342

Potrzebuję 10 do 15 kilo tygodniowo świeżutkiego deserowego masła. — Wiadomość handel Wojciechowskiego Lwów. 1344

Jan Porawski, stroiciel fortepianów, pianin, organów, wykonuje znakomicie, przyjmuje zamówienia. Teatralna l. 9. I. piątro wchód z ganku. Lwów. 1163

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

6, 4, pokoje z przynależytościami. **Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnię, stajnię, wozownię** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera,** Brajerowska 10. w godzinach 9—1 i 3—6. 978

Sklep przy ulicy Akademickiej l. 8. zaraz do najęcia pod korzystnymi warunkami. Wiadomość w składzie płócien plac Marjacki (Hotel Zorża). 1279

Ulica Pańska 11. cztery pokoje, balkon, I. piętro nyża, garderoba, kuchnia od 1. października do najęcia.

Ładny pokój frontowy zaraz do wynajęcia plac Akademicki l. 2. drzwi 8. 1022

Pomieszkania dla studentów bardzo tanio przy ulicy Skarbkowskiej nr. 13, I. piętro 12. u izraeliki Reichwald. 1338

Lokal na sklep lub grajzlernię przy ulicy Grodeckiej do wynajęcia. Wiadomość ulica Jagiellońska l. 17. I. piątro drzwi 8. 4035

Stajnia i wozownia może być także na skład do najęcia Ossolińskich nro 4. 1339

Korespondencje prywatne.

Dla Milorda bukiet złożony w administracji Kurjera Lwowskiego.

NOWY WYNALAZEK
PARFIA IXORA
ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, Boulᵈ de Strasbourg, 37

HANDEL
sukna i towarów wełnanych modnych
pod firmą h
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 23.
rok założenia 1841.
poleca **materje zimowe w najnowszych deseniach** po bardzo przystępnych cenach, z których próbki przygotowane i na każde żądanie franco doręcza.

BRONZY
dla
Litografów
Pozłotników
Introligatorów
Lakierników
Malarzy
w dobrym gatunku
1 kilogram 3 złr. 50 ct.
p leca
lojzy Hübner Lwów.

Rogóżki
kokosowe, żelazne, gumowe i ceratowe
Szczotki
do wycierania nóg
poleca
Alojzy Hübner
we Lwowie
ulica Karola Ludwika 13.

Starszego lekarza sztabowego
Dra Müllera
Wstrzykiwania i pigułki
najlepiej ze skutkiem wypróbowany środek na każdy katar, gonorhoe, szybko i znakomicie działające. Nawet w zastarzałych wypadkach bez złych następstw do użycia. **Skutek już często po kilku dniach.** Cena nr. I. na świeżo powstałe cierpienia 1·60 złr., cena nr. II. na zastarzałe, chroniczne cierpienia złr. 2·50, pocztą za opakowanie 25 ct. więcej. Jedyny główny skład i wyrób: **St. Georgs-Apotheke Wien** *Wimmergasse* nr. 33. gdzie też pisemnie zamawiać należy. — **Skład we Lwowie u aptekarza Mikolascha.**

Jaj poszukuje do kupienia wagonami
W. BAYER w Laupheim
koło Ulm D. R.

Bandy
bilardowe z gumy czerwonej kilo po złr. 9 i 10.
Rury cynowe
Węże
do piwociągów
Wałeczki do okien
poleca
Magazyn wyrobów gumowych
R. Krimmera
Lwów, Hetel Francuski.

Nieprzemakalne
krajowe smarowidło na buty
w pudełeczkach drewnianych po 3 i 5 centów w pudełkach blaszanych po 8, 12, 20, 40 i 75 ct.
Smarowidło podeszwochronne
w flaszkach po 60 ct.
poleca
Józef Hanke
we Lwowie, Rynek l. 38.

BIURO DZIENNIKÓW
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 9.
przyjmuje
prenumeraty i ogłoszenia
dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach
Saxlehner'a
Woda gorzka.
Zalety Saxlehnera źródła Hunyadi János
według orzeczenia powag lekarskich
= Dokładny, pewny, łagodny skutek. =
Też przy dłuższem używaniu znoszą ją znakomicie organa trawienia. — Łagodny, przyjemny smak. — Trwały jednostajny skutek i na później. — Mała dawka.
Dla ustrzeżenia się od w błąd wprowadzających naśladownictw
należy zawsze żądać
„Saxlehner'a Wody gorzkiej".

Oryginalna
chińska i japońska Wystawa
we Lwowie, Hotel Francuski nr. pokoju 7.
Wszystkie towary, będące jeszcze w zapasie, jako to: 3 parawenty, 2 portjery, 4 paneaux, kilka mis dekoracyjnych i waz, rozmaite bogato wypracowane oryginalne japońskie przedmioty sztuki, zostaną, dla oszczędności trudów i kosztów wywozu przedane po cenach prawdziwie bajecznie niskich w Piątek 4go b. m. i w Sobotę 5go 5. m. zawsze od 11—5 godziny.
Hotel Francuski nr. pokoju 7.

Spiewnik Polski
w ozdobnej, czerwonej płóciennej oprawie ze złoconym napisem i srebrnym orłem polskim na okładce. Zawiera 340 najbardziej znanych pieśni patrjotycznych. — Cena 1 zł. 20 cent., z przesyłką 1 zł. 45 cent.
Nakład Księgarni Polskiej
we Lwowie, plac Halicki l. 14.

W realności pod l. 4. ulica Technicka jest dom piątrowy z oficyną tudzież ogrodem i obszarem gruntu, jakoteż i różne parcele gruntów pod budowę domów z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu.

Znana od 40 lat prawdziwa c. k. radcy dentysty nadw. **Dra POPPA WODA ANATERYNOWA** jest do nabycia w znacznie zwiększonych flaszkach po 50 ct., 1 złr. i 1·40. Nie zrównana w skutkach swych leczniczych przy wszystkich chorobach jamy ustnej i zębów.

Jedynie prawdziwy puder paryski wyrobu H. Kiehlhausera jest najdelikatniejszym i wcale nieszkodliwym a nadaje płci świeżość i gładkość. Biały, ryżowy i blado-kremowy. Cena pudełka 50 centów.

MYDŁA LECZNICZE BERGERA
wyrobu G. Hell'a w Opawie, jak smołowe, dziegciowe, glicerynowe, siarkowe, ichtjolowe, borowe, jodowo-potasowe używane ze znakomitym skutkiem przeciw wszelkim chorobom skóry.

500 marek w złocie wynagrodzenia, jeżeli
Grolicha „MAŚĆ ZDROWIA"
(Créme) nie usunie plam wątrobianych, węgrów, czerwoności nosa itd. nie nada cery młodzieńczo-świeżej i śnieżno-białej. Cena 60 centów.

Dra Kiesowa sławna i skuteczna
Augsburgska esencja życia
doskonały środek domowy przeciw cierpieniom żołądka, ich następstwom, jak: bolu głowy, mdłościom, zgadze, hemoroidom itd. Cena 50 ct. i 1 złr.

Prof. dr. Liebera Elixir na nerwy
niezrównany przy cierpieniach nerwowych, jak bolu głowy, newralgiom, biciu serca, braku apetytu itd. Flaszki z prospektami i sposobem użycia po 2 złr. 3·50, 6·50. Broszura *Pociecha chorych* gratis i franco.

Herbabny'ego
Syrop z podfosforanu wapn. żel.
wypróbowany środek przeciw chorobom krwi i płuc, blednicy, skrofułom, anemii, suchotom w ich zarodku itd. Cena flaszki z broszurą dra Schweitzer'a 1 złr. 25 cent.

Dra Rosy Balsam życia
od wielu dziesiątek lat bardzo rozpowszechniony lek; znakomicie działa przy wszelkich dolegliwościach narządów trawienia i przewodów pokarmowych, dlatego poleca się każdemu ten środek tak ze względu na skuteczność jak i taniość, bo cena flaszki 50 centów.

ZYGMUNTA RUCKERA
APTÉKA
POD SREBRNYM ORŁEM
we **Lwowie** utrzymuje na swym składzie obok wszystkich innych specyfików i wyrobów pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych także następujące:

Czerny'ego
TANNINGENE
jest najlepszym, nieszkodliwym i natychmiast działającym środkiem do farbowania włosów na czarno, brunatno i blond. Barwa nabyta pozostaje trwałą. Cena 2 złr. 50 centów.

Eau de Lys de Lohse
używana do mycia twarzy, działa zbawiennie na jej powierzchowność nadając jej gładkość, delikatność i miękkość. Cena 1 złr. 50 centów.

J. Pserhofera PIGUŁKI
krew czyszczące doskonały środek domowy przeciw zatkaniu, kurczom żołądkowym itd.
1 pudełko 15 piguł. 21 ct., 1 rulon 6 pudeł. zł. 1·05
Prawdziwe tylko z czerwonem facsimilie podpisu wynalazcy.

Premiowany: Wiedeń 1873, Filadelfia 1876, Frankfurt 1881.
J. Mack'a przetwory z igieł sosnowych
Eteryczny olejek sosnowy używany przy chorobach piersiowych do inhalacji, wcierań i wietrzenia pokoi.
Ekstrakt sosnowy do kąpieli znakomicie zastosowany do cierpień reumatyzmowych i przeciw gośćcowi.

Nie kaszlaj Ekstrakt miodowo-ziołowo-słodowy i takież cukierki L. H. PIETSCHA w Wrocławiu zbawiennie działają przy wszelkich cierpieniach piersiowych i krtani, jak przy kaszlu kokluszu, zaflegmieniu itd. *Listy dziękczynne od Ojca św. Leona XIII. i wielu innych osobistości.*

MAŚĆ SIHULSKIEGO
zaleca się przy obecnej porze roku jako bardzo zbawienny środek do wygubienia piegów i opaleń słonecznych, a to w jak najkrótszym czasie. Cena słoika 35 ct.; większego 70 cent.

KROPLE MARYACELSKIE
znakomity i bardzo poszukiwany środek przeciw żółtaczce, cuchnącej woni z ust, kamieniom moczowym i w ogóle cierpieniom przewodów pokarmowych, śledziony i wątroby. Cena 40 i 70 centów.
— Baczność przed falsyfikatami! —

Aptekarza F. J. KWIZDY
Płyn restytucyjny dla koni
niezrównany środek przeciw wszelkim chorobom koni, jak: sparaliżowaniu łopatek, tylnych nóg, krzyży, zapaleniu kopyt, rozdęciu cięciw, zwichnięciu itd.
Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. 40 cent.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor **Rewakowicz Henryk.** „Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Nr. Telefonu 19